

Piotr Fast
Uniwersytet Śląski
piotr.fast@us.edu.pl

OPINIA

o rozprawie doktorskiej

Переводчик и эпоха. На материале переводов Андрея Дравича
napisanej przez p. mgr Małgorzatę Bachan-Kołodziejską
pod kierunkiem prof. dr. hab. Jerzego Kapuścika
oraz promotor pomocniczej dr Eweliny Pilarczyk
(wydruk komputerowy, Uniwersytet Jagielloński 2023, s. 380)

Zarówno Doktorantce, jak i PT Promotorom należą się słowa uznania za pomysł i podjęcie trudu opracowania bardzo ważnego aspektu twórczości Andrzeja Drawicza – wybitnego polonisty i rusycysty, działacza opozycyjnego, przez kilka dziesięcioleci jednego z najciekawszych znawców, badaczy, krytyków i tłumaczy dwudziestowiecznej literatury rosyjskiej w naszym kraju. Drawicz był nie tylko intelektualistą, który potrafił z ogromnym taktem komentować to, co działo się w kulturze Związku Radzieckiego, ale także niezwykle skutecznym popularizatorem zjawisk wypchniętych przez oficjalną politykę kulturalną na margines społecznej świadomości. Ogromna wiedza tego człowieka oraz dar literacki pozwalały mu przybliżyć polskiemu odbiorcy – nie tylko znawcom, badaczom, intelektualistom, ale także „zwykłym” czytelnikom – zjawiska świadczące o niezawisłej sile znacznej części kultury rosyjskiej. Badanie spuścizny Drawicza staje się nad wyraz aktualne szczególnie teraz, kiedy deklarowanie przez część rosyjskich twórców niezależności od presji politycznej środowiska wymaga ogromnej odwagi. Sytuacja, jaką opisywał polski rusycysta, w zdumiewający sposób powtarza się w dobie nawrotu władzy totalitarnej w Rosji. I niestety, nie przybiera charakteru farsy (jak powtórzona tragedia u Marksa), zmuszając wielu Rosjan do

ucieczki z ojczyzny. Hasło „wolna literatura rosyjska”, które było jednym z najważniejszych przesłań twórczości Drawicza, napiera dzisiaj na nowo aktualności. Dzieło tego wybitnego Polaka winno stać się dziś jednym z najważniejszych drogowskazów dla ludzi komentujących to, co dzieje się teraz w kulturze rosyjskiej.

Dobrze się więc stało, że dorobek Drawicza znalazł się w kręgu zainteresowań autorki ocenianej rozprawy. Pani Małgorzata Bachan-Kołodziejska podjęła badanie sytuujące się głównie na granicy językoznawstwa i literaturoznawstwa przekładoznawczego. Jej opis dotyczy pewnego wycinka działalności pisarskiej i przekładowej i zmierza do zbadania tożsamości językowego obrazu świata w oryginalnych tekstach Drawicza i jego przekładach oraz do pewnego stopnia posadowienia tego fenomenu w kontekście epoki. Podstawa metodologiczną pracy Doktorantki stała się kategoria osobowości językowej (языковая личность) wypracowana przede wszystkim w pracach Jurija Karaułowa i jego następców.

Oszczędzę Pani Doktorantce oraz innym — nie tak przecież licznym — PT Czytelnikom tej opinii szczegółowego streszczenia zawartości rozprawy. Nietrudno bowiem będzie komuś, kogo ona zainteresuje, dotrzeć zarówno do jej streszczeń, jak i całego tekstu. Ograniczę się do zreferowania mojego poglądu na poszczególne ważne dla tego studium elementy.

Zacznę od tytułu, który sugeruje, że przedmiotem badania doktorantki będzie relacja zachodząca między tłumaczem i kontekstem historyczny (kulturowym?). Przy czym relacja ta będzie opisywana „na materiale” tłumaczeń Andrzeja Drawicza. Znaczący to, ni mniej, ni więcej, że podstawowym problemem podejmowanym w rozprawie będzie model tej relacji, zaś materiał badawczy stanowić będzie ilustrację owego modelu, nie stanowiąc podstawowego obiektu badania. Żadna z tych sugestii nie została w pracy zrealizowana. Przedmiotem analizy jest bowiem z jednej strony kategoria osobowości językowej, z drugiej zaś próba zdefiniowania owej językowej osobowości Drawicza na podstawie jego twórczości oryginalnej i przekładowej w wybranym przedziale czasowym. „Epoka” pojawia się tu natomiast w ilościach, rzekłbym, śladowych. Wydaje mi się, że stosunkowo najlepiej zawartość pracy oddawałby tytuł w rodzaju

„Osobowość językowa Andrzeja Drawicza zrekonstruowana na przykładzie jego twórczości oryginalnej i przekładowej” — lub coś w tym rodzaju. Zarzut to pewnie „kosmetyczny”, jednak dla jasności sprawy dość znaczący.

Najobszerniejszą część pracy (niemal trzecią jej część) stanowi charakterystyka narzędzi badawczych stosowanych przez p. Bachan-Kołodziejską. Rozdział ten nie tylko jest najobszerniejszy, ale też najbardziej dobitnie ujawnia cechy temperamentu badawczego autorki. Doktorantka przedstawia tu bowiem historię kształtowania się idei osobowości językowej „od Adama i Ewy” do badań najnowszych. Jest to opis nad wyraz szczegółowy, bardzo wnikliwy i dogłębnie analizujący wszelkie możliwe wątki myślowe składające się na powstanie i rozwój interesującego doktorantkę pojęcia. Skrupulatność opisu meandrów myśli wielu wybitnych badaczy jest godna podziwu i prowadzi do powstania tekstu kompletnego i przekonującego. Jest on ważny także ze względu na to, że w ostatnich latach przekładoznawstwo coraz częściej i skuteczniej rezygnuje z badania tłumaczenia i jego relacji z oryginałem lub sposobu funkcjonowania przekładu w obcej kulturze, skłaniając się ku refleksji nad osobą i dziełem tłumacza w jego kulturowo-językowym uwikłaniu (*translator studies*).

Rozdział ten ujawnia nieczęste wśród młodych badaczy kompetencje p. Małgorzaty Bachan-Kołodziejskiej i stanowi przesłankę do uznania jej za osobę predestynowaną do działalności naukowo-badawczej.

Nieco inaczej niestety z mojej perspektywy należy ocenić części analityczne rozprawy. Pierwsza poświęcona jest „pierwotnej osobowości językowej” Drawicza, czyli zrekonstruowanej na podstawie jego twórczości oryginalnej, druga — „wtórnej”, tj. wyabstrahowanej z jego tłumaczeń.

Oba te rozdziały są w mojej ocenie źle zbudowane. Nie chodzi mi bynajmniej o to, że przeprowadzana w nich analiza jest niezasadna czy wadliwa. Zastrzeżenie moje dotyczy natomiast kwestii przyjętych przez autorkę rozwiązań retorycznych. Doktorantka omawia po kolei konkretne zjawiska zaobserwowane w autorskich utworach Drawicza i jego tłumaczeniach, następnie zaś przytacza dosłownie wszystkie miejsca w tekstach, w których je obserwuje. Powtarza więc to, co wcześniej (może dlatego, że

w skrócie) omówiła. W tych częstych i niejednokrotnie obszernych zestawieniach tabelarycznych znajdują się obok siebie przykłady w żaden sposób nieodbiegające od norm językowych oraz takie, które nacechowane są indywidualnym piętnem autora/tłumacza. Doktorantka wpisuje w swój tekst cały materiał badawczy, miast wydobyc z niego to, co istotne dla określenia indywidualnej i niepowtarzalnej osobowości językowej badanego autora. Nic nie mówi przecież czytelnikowi to, że na przykład Drawicz oddaje rosyjskie słowo „батальон” jako „batalion” czy „полк” jako „pułk” – takich przypadków są dziesiątki, jeśli nie setki. Rozumna selekcja przykładów doprowadziłaby do tego, że praca stałaby się bardziej zwarta, mniej nużąca w lekturze i po prostu silniejsza argumentacyjnie. Jak mawiał Michaił Bachtin, raczej należy rezygnować z precyzji na rzecz głębi. Może po prostu należało opisać w tekście głównym to, co relewantne, zestawiając komplet przykładów w dołączonym do rozprawy aneksie? Mam wrażenie, że p. Bachan-Kołodziejczyk żał było zgromadzonego w procesie żmudnej pracy materiałowej korpusu przykładów, więc zamieściła tu wszystko, co znalazła – to częsty przypadek wśród młodych badaczy.

Uwaga, którą powyżej sformułowałem, nie ma na celu podważenia zasadności tak sumiennie wyeksplikowanej przez doktorantkę kategorii pojęciowej ani oprostowania sensu przeprowadzonego przez nią badania. Wydaje mi się jednak, że ogromna presja myśli teoretycznej wpływa na pewne rozminięcie się z wnioskami, do których owo badanie prowadzi. Potęga myśli nieco rozmywa się niejednokrotnie w niemal zdroworozsądkowych konstatacjach. Szczęśliwie jednak tylko „nieco”. Rozprawa zawiera bowiem mnóstwo bardzo trafnych i sugestywnych mikroanaliz.

Sądzę natomiast, że obraz owej „językowej osobowości” Drawicza, by stał się zespołem twierdzeń o silnej mocy poznawczej, musiałby zostać zestawiony z innymi tego rodzaju opisami dotyczącymi innych autorów/tłumaczy. Może okazałoby się wówczas, że to, co w opisie doktorantki jawi się jako cecha indywidualna jej bohatera, stanowi w jakimś stopniu wyposażenie kulturowe wielu tłumaczy związane z czasami, w których żyli. Piszę to, ponieważ mam wrażenie, że na przykład wielokrotnie

podkreślana przez autorkę dysertacji znajomość łaciny, skutkuje w oryginalnych i tłumaczonych tekstach Drawicza jedynie przywoływaniem dość szeroko znanych łacińskich powiedzonek. Byłbym skłonny uznać tę cechę za dość typową dla jego pokoleniu, które odebrało specyficzną dla swoich czasów edukację niepomijającą nauki języka łacińskiego. Nie sądzę, żeby Drawicz, mimo że stosuje często tego rodzaju zabieg, rzeczywiście znał biegle łacinę — mogę się oczywiście mylić. Autorka zresztą na poparcie swoich tez przytacza kilka istotnych argumentów (s. 236), spośród których jedynie pierwszy („индивидуальные пристрастия”) mógłbym uznać za cechę indywidualną „językowej osobowości” Drawicza.

Autorka rozprawy — to ogromna zaleta — jest bardzo rzetelna w aplikowaniu wyprowadzonego w pierwszej części rozprawy korpusu pojęć. Czasami wiezie to jednak do konstatacji groteskowych, jak w przypadku sformułowania na s. 329: „в каком мире проживала языковая личность”. Przypomina mi to dawną uszczypliwą uwagę Kazimierza Wyki, pokpiwającego z któregoś z adeptów literaturoznawstwa, piszącego o tym, że „narrator pobiegł do lasu”. Zapomnijmy jednak o tym.

Niezależnie od sugestii i uwag, które tu formułuję, muszę powiedzieć, że rozprawa p. mgr Małgorzaty Bachan-Kołodziejkiej to studium poważne, pionierskie w polskim przekładoznawstwie jako badanie wprowadzające nowe u nas kategorie pojęciowe, które mogą i powinny zostać poddane weryfikacji na obszerniejszym materiale empirycznym pochodzącym z mniej więcej tej samej epoki (mam na myśli na przykład oryginalną i przekładową działalność Ziemowita Feddeckiego, Floriana Nieuważnego czy Alicji Wołodźko-Butkiewicz). Autorka tego studium wykazała się w nim zarówno niecodzienną skrupulatnością w prezentacji zaplecza teoretyczno-metodologicznego, jak wnikliwością deskrypcyjną i interpretacyjną w przeprowadzonych analizach.

Biorąc pod uwagę wszystkie cechy omawianej dysertacji, mogę bez wahania stwierdzić, że odpowiada ona wymogom stawianym rozprawom doktorskim zarówno przez przepisy prawa, jak i obyczaje panujące w naszej dyscyplinie naukowej.

Wnioskuje więc o dopuszczenie p. mgr. Małgorzaty Bachan-Kołodziejkiej do dalszych etapów postępowania zmierzającego do nadania jej stopnia doktora nauk humanistycznych.

Chorzów, 1 czerwca 2023 roku